

Cokolwiek Ziom

O.S.T.R.

(2x)

To mój rap, to mój rap, to mój rap ziom
To mój rap, to mój rap, to mój rap ziom
To mój rap, to mój rap, to mój rap ziom
Styl, wbity luz, funk wysyłany w miasto

Jeśli masz to, co ja, skun, zajawkę na rap
w kwestii lat, po to pcham tu na zawsze ten skarb
lokal nie per A, a oficjalnie O.S.T.R.'y
ogarniesz co gra patrz nieustannie non klit
Pęk, klap, pęk idzie pod dźwięk ten
Wiem jak jest, widzę to dzień w dzień
Część sam tnę, jeśli mam chęć ścięć
śle bas gdzie mieści się bęben
tak powstają pętle w tempie 90
Narastają wiersze choć nie jestem poetą
To je kreślę na wietrze niczym artuditu
bo szaleństwem w tym mieście są bity do bitów
Jak wymyślimy tytuł puścimy to dalej
To nie chiński artykuł, dopieścimy detale
Dla profitów to wcale nie chce mi się myśleć
dla karierowiczów palec, po pierwsze bez ciśnień

(2x)

To mój rap, to mój rap, to mój rap ziom
To mój rap, to mój rap, to mój rap ziom
To mój rap, to mój rap, to mój rap ziom
Styl, wbity luz, funk wysyłany w miasto

No to jak ma brzmieć to nagranie
jeden mach, łap, weź zło w niepamięć
To nie strach, nam i tętno nie stanie
Mogą grać rap i tempom wskazany
bo osiedlom dedykowane jest to co w sercu
za szaleństwo zdefiniowane piękno projektów
Podobieństwo odnajdywane często po ciemku
Miałem w sobie rap, gdy mnie odcięto przy pępku
Koleżko to w miejscu tym, o którym myślisz
poezją zawładnął dym, mury i big bit płyt
póki nie wystygł tu wokal na lampach, styl
sztuki nas wszystkich, Łódź w blokach zajawka
Czuć to już na klatkach, pół piętra i w windzie
Plus to ma atrakcja tu mieszkać
gdzie indziej nie ma jak, narazie mi styka
póki co mam co jeść, pić, palić, czym oddychać

(2x)

To mój rap, to mój rap, to mój rap ziom
To mój rap, to mój rap, to mój rap ziom
To mój rap, to mój rap, to mój rap ziom
Styl, wbity luz, funk wysyłany w miasto